WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **100 Mk** (półrocznie **50 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **3 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 38. **Biała, dnia 19 września 1920.** **Rok III.**

Nowe powikłania, a rokowania w Rydze.

Rząd litewski długo zabiegał o zawarcie układu pokojowego z rządem sowieckim, ale układy nie bardzo się kleiły.

Rząd sowiecki nie brał poważnie pretensyi litewskich, które kłóciły się z prawem samostanowienia o sobie. Na notę litewską odpowiedział Cziczerin w dość ironiczny sposób, że delegacya rosyjska poprosi o przedłożenie jej danych co do narodowo-litewskiego charakteru Wilna i Grodna Litwinom. Pragnęli oni bowiem Grodno i Wilno przyłączyć do Rosyi sowieckiej. Ponieważ jednak Wilno i Grodno było w rękach polskich, bolszewicy w razie dojścia do skutku rokowań pokojowych z Polską, gotowi byli bez sprzeciwu przyznać to miasto Polsce.

Ale chwilowe powodzenie bolszewickiej ofenzywy, odwrót z ziem białoruskich naszych wojsk wpłynęły na zmianę oryentacyi rosyjskiej.

Bolszewicy na gwałt zawarli z rządem litewskim pokój, a właściwie układ międzypaństwowy, mocą którego przyznają Litwie Wilno i Grodno. Układ ten podpisano właśnie w tym czasie, gdy bolszewicy zajęli Mińsk i szli naprzód w zwycięskim pochodzie.

Bolszewikom chodziło o to, by w Litwinach pozyskać sojuszników i aby się niemi posługiwać przeciw Polsce. Był to ze strony bolszewików manewr dyplomatyczny bardzo zręczny, tem zręczniejszy, że bolszewicy torowali sobie przez Litwę drogę do Niemiec, nie narażając się entencie, owszem mogli liczyć na zadowolenie Anglii.

Oczywiście, że tego rodzaju dyplomatyczne szacherski bolszewickie, jeszcze raz wykazały, że bolszewicy sami przeczą swym hasłom samostanowienia. W rzeczywistości są to tylko stare jak świat łajdactwa dyplomatyczne. Znamienny jest szczegół, że układ z Litwinami zawierał ze strony bolszewickiej Marchlewski, ten sam p. Marchlewski, którego sowiety wyznaczyły na prezydenta sowieckiego rządu w Polsce, i który przy układzie o wymianę jeńców z patryotycznym uczuciem mówił o polskim Wilnie.

Przyrzekając Litwinom Wilno i Grodno, równocześnie bolszewicy zastrzegli się, **że tego terytoryum używać będą jako bazy operacyjnej przeciwko Polsce.** Litwini uradowani łupem zgodzili się na to. Rząd litewski wobec świata obwieścił, że w wojnie polsko-rosyjskiej zachowuje ścisłą neutralność, jest to jednak neutralność szczególnego rodzaju, jeżeli Litwa pozwala na swoim terytoryum gromadzić siły i środki do ataku na Polskę.

Bolszewicy przyobiecali Litwie Wilno i Grodno, lecz nie spieszyli się z oddaniem — tylko władzę cywilną i wojskową wzięli w swoje ręce.

Nie ulega wątpliwości, że w razie zwycięstwa nad Polską nie byliby oddali Litwinom Grodna i Wilna, tylko jak to zawsze czynią, utworzone przez siebie sowiety uznaliby za wyraz woli ludności, że Wilno i Grodno oświadczyły się za rządami sowietów.

Dopiero po klęsce przypomnieli sobie bolszewicy o zobowiązaniach traktatu. Oddali Litwinom rządy w Wilnie, wynosząc równocześnie stamtąd co się dało. Mimo to jednak w dalszym ciągu posługują się Wilnem i Grodnem jako bazą operacyjną przeciwko Polsce. Rząd zaś litewski powołując się na swoją neutralność, **zbrojnie wystąpił przeciwko Polsce,** — w szalonej swojej chciwości rząd litewski nawet Suwałki i Augustów bezsprznie przyznane Polsce prawem kaduka uznaje za swoje terytoryum.

Mamy znów do czynienia z nowym powikłaniem niesłychanie przykrem, a nawet niebezpiecznym pod względem politycznym.

Prowokacyjna polityka litewska równająca się polityce czeskiej czyni położenie nasze bardzo trudnem, ale byłoby nieszczęściem, gdybyśmy z Litwą mieli prowadzić wojnę o Wilno. Przecież nie wypowiedzieliśmy wojny Czechom, gdy ci nam na mocy wyroku ukradli Śląsk Cieszyński. W danym zaś wypadku sytuacya o tyle jest lepszą, że nie prowadząc wojny o Wilno, mamy jednak możność i poważne szanse wpłynięcia na jego losy.

Tu otwierają się dwie drogi: albo rozstrzygnięcie plebiscytowe, do jakiego państwa ziemie te mają należeć, albo też zawarcie z Litwą układu co do stosunku ziem polsko-litewskich, a więc nadanie Litwie charakteru państwa federacyjnego.

W każdym razie chodzi o uniknięcie rozwiązania wojennego. Rząd polski w swojej nocie do fikcyjnej Ligi narodów zaprotestował przeciw polityce litewskiej. Lecz to mało.

Trzeba uroczyście oświadczyć, że nie chcemy wojny z Litwą o Wilno, że nie myślimy gwałtem odbierać Litwie Wilna, ale że chcemy załatwić tą sprawę drogą porozumienia.

I tu właśnie wysuwa się konieczność

szybkiego pokoju z Rosyą.

Powikłanie litewskie jest jeszcze jednym dowodem, jak fałszywą była nadzieja tych, którzy sądzili, że mieczem rozetniemy wszystkie splątane węzły. Co prawda, jeszcze i dzisiaj ludzie o tego rodzaju oryentacyi próbują narzucić swoją oryentacyę społeczeństwu.

Czytamy bowiem, że na ostatniem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych przy wyborze przewodniczącego tejże komisyi zaszedł fakt, który odbije się bardzo poważnie na życiu politycznym.

Oto przy pomocy marszałka Trąpczyńskiego i ministra Dembińskiego, którego głos zaważył, a który był obrobiony przez intryganta arcybiskupa Teodorowicza, wybrano przewodniczącem komisyi dla spraw zagranicznych St. Grabskiego.

Wiemy co mamy do podziękowania Grabskiemu, utratę Śląska i cały szereg intryg podkopujących nasz autorytet zagranicą.

Wiemy także, że stronnictwa Grabskiego dążą do zgniecenia bolszewizmu czyli za dalszą wojną — gości w Warszawie wysłannik Wrangla, osławionego posiepaki carskiego, Makarow.

St. Grabski dążył oprócz tego do objęcia przewodnictwa delegacyi pokojowej, która w najbliższych dniach ma wyjechać do Rygi.

Do tego dopuścić nie można, bo to byłoby znamieniem rozbicia się rokowań pokojowych.

Do pokojowych pertraktacyi wszystko jest przygotowane — delegacya polska ma wyjechać, delegacya rosyjska podobno już wyjechała — należy więc jak najprędzej delegacyę wysłać i skończyć z intrygującem endectwem. Zapóźno teraz wdawać się w roztrząsanie po czyjej stronie jest większa wina. Kiedy rokowania doprowadzono już do tego punktu, że wyprowadza się je na światło dzienne, na widok publiczny niejako w neutralnym mieście, to nie można ani przez chwilę sobie wyobrazić, żeby rokowania wydały inny, aniżeli pomyślny wynik. Co do tego nie mamy obawy, **poprostu opinia cała jest zgodną w wierze, że Ryga przyniesie pokój.** A wiara ta jest tak głęboką, że — przyjmując sam fakt jako pewnik — opinia żąda, aby jej nie trzymano na torturach tygodniami, lecz żeby prędko, zaraz ujawniono wynik rokowań. Drugi etap rokowań musi nietylko być ostatnim, ale i rychło się zakończyć, bo tylko takie posunięcie polityczne rozwiąże wszystkie powikłania i przyniesie wybawienie ludzkości od mordów.

Zwolnienia ze służby wojskowej.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach mają być zwolnione ze służby czynnej trzy najwyższe roczniki, t. j. urodzeni w roku 1890, 1891 i 1892, dalej wszyscy jedynacy, ostatni synowie, niezbędni dla utrzymania rodziny, oraz uczniowie. Przegląd obecnych roczników 1889—1885 odbędzie się normalnie, albo tylko dla ewidencyi, t. zn. uznani za zdolnych do służby wojskowej dostawą odroczenie bezterminowe.

Zdrajcy.

„Tygodnik Ludowy", organ P. P. S. wychodzący w Poznaniu, w ostatnim numerze z dnia 5 września, zamieszcza artykuł na naczelnem miejscu, który ze względu na wciąż jeszcze aktualny „zamach poznański", podajemy w dosłownem brzmieniu.

Działo się to nie w Azyi, — ani Afryce, — nie w epoce Cezarów rzymskich, czy starożytnych wojen greckich, — nie wśród dzikich plemion indyjskich, czy innych Kanibalów, — lecz... w Poznaniu, — w tej prastarej stolicy Polski, w grodzie Przemysławów, Mieczysławów i Chrobrych w sierpniu roku Pańskiego 1920, — w epoce wojny polsko-rosyjskiej, w czasie zbliżania się wojsk bolszewickich pod mury Warszawy, w czasie, kiedy Naczelny Wódz Armii-Polskiej, Józef Piłsudski zbierał siły i przygotowywał plan wielkiej, — historycznej bitwy pod Warszawą, wynikiem której było nie tylko obronienie Warszawy przed najazdem bolszewickim, ale oczyszczenie całej Polski z wojsk czerwonej armii.

Podówczas to, — a ku wiecznej hanbie pamięci nazwiska ich ognisto-smolnemi głoskami w kronikach prasy poznańskiej niechaj zapisanemi będą, — znaleźli się ludzie, którzy zamiast otuchy, siali zwątpienie, zamiast skupienia sił, rozbijali jednolitość akcyi obronnej, zamiast wzmocnienia i poparcia rządu w raz z Naczelnem Dowództwem w ciężkich wysiłkach ku obronie stolicy i niepodległości Państwa — uprawiali najpierw skrytą agitacyę przeciwko temu rządowi i osobie Naczelnego Wodza. Okrzyczanu Piłsudskiego zdrajcą, germanofilem, bolszewikiem, żydem, kilka razy go rozstrzelano, powieszono, do więzienia wtrącono, a gdy wszystko to nie pomogało, wówczas sprowadzono najcięższę kolubrynę, bo samego — Romana Dmowskiego!! I teraz oparci o taki „autorytet", jawnie już zaczęli przygotowywać grunt pod notoryczny zamach stanu, — mówiło się o nim w salonach, klubach, kawiarniach, restauracyach, inspirowano „depesze" z nazwiskami jakoby już istniejącego separatystycznego „rządu poznańskiego", — obrzucano publicznie na wiecach stekiem kłamstw i kalumnii czołowych ludzi rządu warszawskiego, a w szczególności Piłsudskiego, prowadzono trucicielską, obydnie zbrodniczo—bratobójczą agitacyę przeciwko rodakom „Antkom" z Kongresówki, jednem słowem rozpętywano na nowo przycichły już nieco antogonizmy dzielnicowe, by na podłożu tych rozburzonych namiętności, módz w swoich polityczno-partyjnych celach żerować i organizować ową osławioną już dzisiaj „armię zachodnią".

Gdy uprzytomnimy sobie, że wszystko to działo się wówczas, — gdy pod Warszawą toczył się bój

na śmierć i życie, że w tym samym czasie Piłsudski spędzał dnie i noce wśród krwawych bojowisk, w pośród swego szalonym trudem wojennym przemęczonego, a mimo to hardo przy boku swego wodza stojącego żołnierza, — gdy uprzytomnimy sobie, że wszyscy ci ludzie na których tu oszczerstwa rzucają — pozostali w obliczu wroga w zagrożonej stolicy, spełniając mężnie nałożone im wobec państwa i narodu obowiązki — wówczas dopiero zrozumiemy całą nagą ohydę poczynań tych ludzi, wówczas zrozumiemy, że to, co działo się w tym historycznym miesiącu sierpniu w Poznaniu nie było niczem innym, jak pospolitą zdradą!! Tak jest, — zdrajcami wobec narodu całego, zdrajcami wobec prawowicie przez lud cały wybranego rządu, — zdrajcami wobec armii naszej, zbeszczeszczonej przez nich w atakach na Naczelnego Wodza, — zdrajcami wobec Niepodległości naszej gdyż zamiast jej bronić, — plwali na jej obrońców, — zdrajcami wreszcie przedewszystkiem wobec społeczeństwa wielkopolskiego, które na nowo starali się otumanić, ogłupić, wlać w nie jad niewiary i nienawiści ku własnym rodakom z za kordonu dawniejszego, by kordony te nadal dla swoich celów módz utrzymać.

Ze zgrozą i ohydą odwracać się musi serce każdego prawowitego Polaka od tych ludzi, a rumieńce wstydu oblewa każdego zacniejszego wielkopolanina, że to jego współziomkowie na podobnie wstrętne czyny się zdobyli. Atoli ku uspokojeniu własnych swych sumień, z dla informacyi szerokiej opinii publicznej w Polsce, przyjźyjmy się bliżej tym ludziom. Znajdziemy tam na czele dwa nazwiska „sztandarowe„ byłego „rządu“ poznańskiego Naczelnej Rady Ludowej R. Adamski—Seyda, a jako trzeci stały ich trabant człowiek do „szczególnych poruszeń“, były sekretarz N. R. S. — obecny poseł endecki — Dr. Meisner. Po za nimi znajdziemy kilku księży w rodzaju ks. ks. Kłusa, Malińskiego, Ludwiczaka i t. p., których zresztą znajdziemy wszędzie, — gdzie jakiś „geszeft“ jest do zrobienia, dalej kilku posłów — analfabetów politycznych, jak: Krajna, Bigoński, Sokolnicka, których cała działalność polityczna w sejmie polega na... podziwianiu swego pępka i objawianiu swej „milczącej„ filozofii, a wreszcie jako dodatkowe akcesoryum budzi „ludzi z ludu“, których nazwiska zresztą mogą pozostać w ciemiu, albowiem wszystko jedno, czy to będzie ten „krzykliwy mularz“, — ten „cichy szewc“, czy ten „pobożny krawiec“, zawsze jest to jeden z tych, którym przebaczyć należy, albowiem oni „sami nie wiedzą co czynią!“

Gdy przyjrzymy się bliżej tej galeryjce osób i rzucimy okiem wstecz, najpierw do pamiętnych dni listopada—grudnia 1918 r., to spostrzeżemy, że to znów ci sami ludzie, którzy wówczas wstrzymywali święty zapał młodzieży wielkopolskiej i miast go zrwacać ku odwiecznemu wrogowi — Niemcom, hodowali w nim nienawiść ku własnym rodakom z Warszawy. Że to znów ci sami ludzie, którzy wówczas stekiem kłamstw i fałszerstw obrzucali drogą ludowi postać Naczelnika Państwa, że to ci sami ludzie, którzy bojowki tworzyli na przyjęcie tow. Moraczewskiego, że to ci sami ludzie, którzy utworzyli oddzielne Ministeryum poznańskie, rządzac w nim ku dobru szlachty, obszarników, księży, kupców i wszelkiego rodzaju paskarstwa, że to ci sami ludzie, którzy spowodowali krawy dzień 25 kwietnia, że to ci sami ludzie, którzy jak psy, łasili się do łaski Pańskiej podczas bytności Naczelnika w Poznaniu, a obecnie mają odwagę znów na niego szczekać, okazując temsamem, że nawet tej jedynej cechy, którą każdy pies swemu panu okazuje t. j. wierność nie posiadają.

Czyż wobec tego ludzie tacy zasługują na inne miano, jak miano zdrajców. A jeżeli tak jest to pytam się jakiem to prawem, — jakiem przywilejem, — jaką protekcyą cieszą się ci uwodziciele ludu, pozostający dotąd na wolności? Kto śmie brać ich w obronę, kto odciąga ich od karzącej prawicy sprawiedliwości? Czy broni ich może ich stanowisko, ich pozycya socyalna, lub majątek, czy urodzenie? A może cieszą się przemożną protekcyą którego z tak czułych naszych „sprzymierzeńców?“ Wara w tym wypadku każdemu od wtrącania się w nasze wewnętrzne sprawy, sprawiedliwości musi się stać zadość, chociażby to był człowiek na najwyższem stanowisku społecznem, tego wymaga i tego tym razem z absolutną pewnością i dokładnością dopilnuje cały zorganizowany, pracujący lud wielkopolski! Na pohybel — zdrajcom!!

Nauka na przyszłość.

W ostatnich paru tygodniach przeżyło polskie społeczeństwo chwile uczuć, które mogły wszystkim trzeźwo patrzącym obywatelom ubielić wszosy. Nie wszyscy niestety zdawali i zdają sobie jasno sprawę z całej grozy położenia polskiego państwa przed niespełna miesiącem, lecz przecie większość narodu rozumiała, żeśmy prześli straszną próbę ogniową, żeśmy musieli zdać przed światem ciężki egzamin, — iżeśmy są godni mianować się wolnym narodem, że mamy pełne prawo zasiadać wśród suwerennych narodów świata, jako równi z równymi,

Śmiertelnym zmaganiom się narodu polskiego z wielokroć liczebnie silniejszym wrogiem, z wrogiem, który od wieków czyhał na nasz byt niepodległy, — przypatrywał się cały świat z wielkiem skupieniem. Nieliczni nasi przyjaciele patrzyli na groźne położenie Polski z niepokojem a nawet trwogą i mimo szczerych chęci nie mogli nam skoczyć na ratunek, — inni, a tych było znacznie więcej z otwartą radością liczyli sekundy żywota Polski, a zbożne ich chęci wyprzedziły powodzenia bolszewickie, — inni, a tych było najwięcej, zupełnie zimno i obojętnie obserwowali hyży bieg zdarzeń wojennych i czekali, godna czy nie okaże się Polska być wolnem państwem.

Naród wyszedł z próby zwycięsko; zdał świetnie egzamin, że stukilkudziesięcio-letnia niewola nie zdołała zdeprawować ducha mas, pokazał, że na wolność zasłużył, bo chce być wolnym, bo potrafi obronić wolność, i przekonał czynem sąsiadów, że nie pozwoli się napaść bezkarnie.

Ostatnie wypadki, wielkie zwycięstwa, a po nich straszne klęski i dni przygnębienia, inwazya w kraju i zagrożenie stolicy, to przeolbrzymie momenty dziejowe, które nas powinny wiele a wiele nauczyć. Walczymy z wrogiem, który w środkach walki nie przebiera, a dla niezręcznego może się okazać straszným przeciwnikiem. Nim się bolszewicy wybrali w głąb Polski, postarali się nas zobydzić w oczach demokratycznego świata, by zabić wszelką sympatyę dla zarzynanej Polski. I potrafili swego dopiąć, boć trzeba przyznać, że byli i są w Polsce ludzie, którzy swoją reakcyjnością w polityce puszczali wodę na bolszewicki młyn.

Gdy na zewnątrz mieli nasi wrogowie zapewnione duchowe poparcie, nie omieszkali oglądać się za przyjacielem wewnątrz Polski. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że zwrócili się oni do klas, które z porządku w Polsce musiały być najmniej zadowolone, t. j. do robotnika i chłopa, a grunt pod agitacyę antypaństwową był aż nadto urobiony i to nie przez wrogów, ale przez ludzi, których obowiązkiem była praca dla dobra państwa. Czyż korupcya w administracyi państwowej, lub system protekcyjny w naszych urzędach miał budować ducha obywatelskiego? Czy polski żandarm, którego widzieliśmy przed dwoma laty w mundurze austryackiego lub innego posiepaki miał wzbudzać zaufanie, czy nawskroś reakcyjne poczynania Sejmu w ostatnich dniach przed wakacyami miały być gwarancyą praw ludu w Polsce?!

Czerwona armia rosyjska szła na polskie ziemie w celach i drogami Katarzyny, lecz szła z hasłami wyzwolenia pracy z niewoli kapitału, z hasłem walki za wolność chłopa i robotnika. Jak dochodzą wiadomości z wielu okolic uwolnionych z pod okupacyi, nie wszędzie wojska bolszewickie zachowywały się nieprzyjaźnie. W wielu powiatach Podlasia i Mazowsza z zachowania się bolszewików można było mniemać, że to co głoszą w swych szumnych odezwach, to wcielą w życie po zajęciu Polski. Żołnierz rosyjski miał wyraźny zakaz rabowania chłopów.

A przecie tak chłop, jak i robotnik polski przyjął najeźdźców nie jako tych co niosą na bagnetach wyzwolenie, lecz jako swoich wrogów, bo w polskim ludzie żyje i potężnieje świadomość, że społeczny cel osiągnie własną wolą, a zło jakie się gnieździ w Polsce, jest złem przemijającem. Lecz należy sobie uprzytomnić, że niebezpieczeństwo może do nas powrócić, dlatego obowiązkiem sfer rządzących jest usuwać zawczasu wszelkie powody niezadowolenia mas. Z wielu miejsc zagrożonych inwazyą uciekli haniebnie ci urzędnicy, którzy niejednokrotnie dali się we znaki, miejscowej ludności. Ci panowie obecnie powracają na swe stanowiska, choć jest sposobność zwolnienia ich z zadań, z których nie potrafili się wywiązać. Rozchodzi się tu o uzdrowienie państwowej administracyi na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Polski lud obronił zagrożoną niepodległość, a w tej walce na śmierć i życie zrozumiał, że za krew przelaną ma pełne prawo do ujęcia w swe dłonie władzy krajem, i prawa tego nie pozwoli się nikomu pozbawić, — o tem muszą wiedzieć ci, którzy mniemali, że lud jeszcze śpi i nierychło się obudzi.

Nie możemy czekać na to, aż nam bolszewicy zrobią Polskę ludową. 13-tak.

Skończyć z intrygami!

Stopięćdziesięcioletnia niewola obca wychowała z niektórych obywateli polskich intrygantów, denuncyatorów i tchórzliwych padalców, którzy nie umieją żyć życiem własnego narodu, tylko tęsknią do cudzego bata.

Za obcych rządów ludzie tego rodzaju płaszczyli się i umizgali do naszych ciemiężycieli, za marną pochwałę lub złoty kołnierz sprzedawali braci swoich. Nigdy żaden z nich nie ważył się krytykować obcych rządów ani ich przedstawicieli, przeciwnie trzymali się zasady, że „każda władza od Boga pochodzi“. Odzyskaliśmy swoją własną państwowość i zdawałoby się, że obecnie z takim samem potulnem płaszczeniem intryganci będą się starali umizgać przedstawicielom rządów polskich.

Rządy u nas są demokratyczne (aczkolwiek tylko na papierze) i to właśnie jest nie na rękę dawnym biurokratom, nie mogą się z tem pogodzić, że w państwie polskim jest ustawowo zagwarantowane prawo jednakie dla wszystkich. Reakcyjne dusze intrygami pragną ominąć wszelkie ustawy i pokazać światu, pokazać obywatelom polskim, że demokratyzm rządów to jest tylko na papierze, że w praktyce zmieniło się o tyle, że każdego kto chce się trzymać ustaw polskich potrafią intrygami usunąć.

Ludzie tego rodzaju należą do osławionej narodowej-demokracyi, która swojemi intrygami narobiła Polsce tyle szkody, że nawet dziesiątki lat nie potrafią tego zatrzeć.

Intryguje się przeciw Piłsudskiemu, intryguje się w Sejmie, w urzędach i wogóle wszędzie tam, gdzie znajduje się jaki padalec endecki.

Zdaniem endecyi to tylko to jest polskie, to jest patryotyczne co wychodzi z kuźni niewolników obcych endecyi. Kto nie pisze się na program endecki, kto nie wyznaje zasad endeckich, ten nie jest patryotą, ten nie jest Polakiem i takiego za pomocą intryg i oszczerstw się usuwa.

Wypadki te nie są wcale sporadycznymi, lecz na porządku dziennym.

Celem narodowej-demokracyi jest opanowanie wszystkich urzędów i użycie ich dla swoich partyjnych celów. Jednym z tych celów to zgnębienie, rozbicie ruchu ludowego, ruchu robotniczego i wprowadzenie zamiast reform reakcyjnych porządków.

W ostatnich czasach pod obuchem intryg endeckich (i w tym wypadku klerykalnych) usunięto z Białej powszechnie szanowanego w masach ludowych (a te przecież mają coś do gadania) starostę bialskiego p. Nowaka. Nie występujemy tu w obronie Starostwa, lecz w obronie praw i sprawiedliwości. Cóż więc zrobił Starosta Nowak? Otóż nie szedł po linii reakcyjnych zachcianek endeckich, tylko po linii praw i zarządzeń władz wyższych. Nie uczęszczał na poufne konfetykle endecyi i klerykałów. Nie dopuścił do walk i ekscesów antyniemieckich i antyżydowskich. Nie słuchał woli kilkunastu warchołów nikogo nie reprezentujących, tylko przyjmował skargi i żażalenia mas ludowych i robotniczych powiatu. Nie należał oficyalnie do stronnictwa endeckiego, ani do żadnej partyi, tylko był prawdziwym **urzędnikiem państwa**.

To wszystko endecy i klerykali skwalifikowali jako zbrodnie i zaczęli od szeregu miesięcy prowadzić intrygancką robotę, nie przebierając w środkach.

Własni jego (starosty) podwładni urzędnicy, co jest karygodne, korzystając z jego dobroduszności i zaufania pozwalali sobie publicznie na niesmaczne wycieczki pod adresem Starostwa dyskredytując w ten sposób polskie władze w oczach Niemców. Podszczuwali ludność przeciw Starostwu i rozmyślnie winy popełnione przez siebie zwalali na Starostwo. Oskarżali w pismach endeckich Starostę o bolszewizm (nie śmiej się czytelniku), o popieranie socyalizmu i... o zdradę państwa o zdradę interesów narodowych. Ostatnio umieszczono pod adresem Komitetu Obrony Państwa artykuł w „Głosie Narodu“, który jest bezczelnem kłamstwem od a do z.

Pod adresem Komitetu Obrony Państwa z pewnością czyniono zabiegi o usunięcie starosty Nowaka. Na każdem posiedzeniu Komit. Obr. Państwa były wycieczki przeciw Starostwu. Jednym słowem siecią intryg omatano człowieka, który z pośród urzędników polskich naprawdę **zasługiwaj na nazwisko urzędnika polskiego.**

Sądziliśmy jednak, wiedząc o tych wszystkich intrygach, że wyższe władze polskie nie będą się zadawalniały podłemi denuncyacyami, tylko same zbadają sprawę na miejscu. Tymczasem po ostatniej napaści w „G. N.“ generalny delegat Dr. Gałecki odwołał Nowaka telegraficznie. I to dało nam do zrozumienia, że intrygi endeków bialskich nie są odosobnione, że za pomocą klerykałów sieci to doszły do różnych „Eminencyi i Ekselencyi“, które również czekają na reakcyjne rządy a nie w smak im są demokratyczne nastroje w państwie polskiem.

O jednym tylko panowie intryganci zapomnieliście, a mianowicie, że w powiecie bialskim poza kilkoma endeckimi i klerykalnemi warchołami, którzy nikogo nie reprezentują, jest **20.000** rodzin robotniczych zorganizowanych, a te nie są potulnemi barankami, którychby można było skubać.

Komitet okręgowy P. P. S. na swojem posiedzeniu z oburzeniem zaprotestował przeciw podłej denuncyatorskiej robocie endeko-klerykalnej w chwili kiedy wszyscy się zjednoczyli celem obrony państwa. Uchwalił wysłanie depeszy w tej sprawie do Prezydyum Rady Ministrów, a jeżeli rząd nie zbada tych stosunków i nie ukróci swawoli endeko-klerykalnej,

to robotnicy są na tyle silni, że potrafią położyć kres wichrzeniom i intrygom warcholących jednostek.

Dlatego apelujemy do czynników rządowych, ażeby sprawę poruszoną w wysłanej depeszy jak najrychlej załatwiły celem utrzymania spokoju na terenie Bielska-Białej.

Zaś endeko-klerykalnych warchołów wzywamy do zaprzestania intryg i wichrzeń, ponieważ mogą się one dla was, panowie, źle skończyć. Lud pracujący czuwa i nie pozwoli się prowokować.

———

Znowu kwestya polsko-żydowska otwarta

Że zbliżającym się najazdem bolszewickim na ziemie polskie w krytycznych dniach sierpnia b. r. zbliżały się również do najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej pogłoski o zdradzie żydów — o pomocy żydów dla bolszewików i oblewaniu warem żołnierzy przez żydów i t. p.

Reakcyjne żywioły polskie skrzętnie notowały te pogłoski i wyolbrzymiały je do olbrzymich rozmiarów, coś nie, coś od siebie dodając.

Polska agencya telegraficzna rozbębniła po świecie zdradę żydowską w ten sposób, że obecnie ją odwołuje.

Oto bowiem czytamy w dziennikach z dnia 12 bm. (PAT). W sprawie stanowiska ludności żydowskiej w czasie inwazyi bolszewickiej w Płocku nadesłał magistrat miasta Płocka wyciąg z protokołu posiedzenia Rady miasta Płocka z dnia 31 września br., w którym powiedziano: Rada miejska jako stojąca najbliżej wypadków miejscowych stwierdza, **że ogół ludności żydowskiej zachowywał się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywał sympatyi bolszewikom**, którzy obrabowali jego mienie i znęcali się nad nim na równi jak nad ludnością chrześcijańską".

Tyle obecnie mówi PAT, lecz poprzednio podane przez tą samą agencyę wiadomości, jak się okazuje fałszywe, zrobiły swoje, bo oto w ostatnich dniach, jak pisma donoszą, w kilku miejscowościach a między innemi w tym właśnie Płocku przyszło do ekscesów antyżydowskich, wywołanych na skutek tych fałszywych doniesień. Jednym słowem, obóz w Jabłonnie, który bez wiedzy rządu i Rady Obrony Państwa, utworzyła wojskowość i wszystkich żydów żołnierzy (nawet ochotników) wydzieliła z armii i osadziła w Jabłonnie, — dalej fałszywe informacye PAT, rozdmuchiwanie tychże przez prasę endecką, uogólnianie pojedyńczych wypadków zdrady żydowskiej i dążenie do średniowiecznych kar, że za kilka żydów zdrajców (którzy powinni być jak najsurowiej ukarani) należy karać wszystkich żydów w Polsce, doprowadziło do rozbudzenia antysemityzmu.

A jakie to ma skutki dla Państwa. Czekać tylko niedługo, a znowu nowa misya zjedzie. Za granicą już biuro londyńskie propagandy żydowskiej oskarża Polskę o mordowanie żydów — zestawia nawet listy tych, którzy są współwinni.

A jakie straszne podobieństwo w tych oskarżeniach pochodzących od „semickich" działaczy na zachodzie a reakcyjnych rodzimych działaczy polskich — tu i tam bowiem widnieje nazwisko Piłsudskiego, Witosa i ludzi, w których antysemityzm chyba nikt nie uwierzy.

Jest to gra, w której biorą udział dwaj partnerzy, z jednej strony reakcya polska budująca na antysemityźmie swoje plany, a z drugiej „Samuele" i różni inni „semiccy" działacze korzystający z reakcyjnych sztuczek celem zdyskredytowania Polski wobec zagranicy, jako główną rolę gra reakcya rodzima zawsze.

———

Polityka aprowizacyjna Rządu

I.

Polityka aprowizacyjna w każdym państwie posiada pierwszorzędne znaczenie. Jest to jedna z podstaw bytu państwowego. Dla nas jest to sprawa życia i śmierci setek tysięcy istnień ludzkich. Kierować aprowizacyą winni ludzie najmądrzejsi, najtęższe głowy w Państwie.

Niestety kierownicy zapominają o tem i tonąw codziennych drobiazgach biurokratycznej maszyny. Brak planu, łatanina odkładanie wszystkiego na ostatnią chwilę — oto charakterystyka, może zbyt dosadna, lecz prawdziwa dzisiejszej polityki aprowizacyjnej rządu polskiego. P. minister Śliwiński jest słodkim człowiekiem. Obiecuje, tłomaczy najprzychylniej z uśmiechem na ustach. Ale **postanawia wbrew opinii** szerokich ludności. Chłopów ma (chce mieć) za sobą, a obszarnicy toż to jego rodzeni bracia. Miasta? Niech zdycha powoli ten motłoch socyałów i robociarzy.

Bólem i żalem dyktowane, cisną się te słowa z pod pióra. Bo zobaczcie jak to wygląda polityka aprowizacyjna p. Śliwińskiego.

Państwowa Rada Aprowizacyjna przed miesiącem postanowiła cenę na zboże 500 Mk. (przypadkowo, właściwa cena, według prawdziwej opinii Rady 300 Mk. za korzec).

Pan minister podniósł cenę do 700 Mk. Nie pomogły głosy prasy, nawoływanie miast, opinia kooperatyw i związków zawodowych.

„Zboża będzie dosyć. Cena ta niewiele będzie się różniła od ceny w wolnym handlu" — zapewniał minister. Okazało się, że z winy Europy, gdzie urodzaj był zły i bolszewików, którzy naszli na Polskę, — zboża (chleba) zabraknie i to sporo. Trzeba go dokupić. Wzamian za naszą naftę. Ale ile to będzie kosztowało teraz zboże! Każdy sąsiad bliższy i dalszy wie dobrze, że mamy nóż na gardle i zedrze skórę z Polski. Nafta pójdzie nawpół zadarmo a za zboże dwa razy drożej płacić będziemy.

Mniemamy, że prosty chłopski rozum podyktowałby p. ministrowi praktyczniejszą radę, niż uczone referaty p. szefa sekcyi Sigowskiego, któremu słusznie ostrą nauczkę musiał poseł-robotnik w oczy wypalić, iż nie powinien być urzędnikiem Min. Aprowizacyi, mając takie poglądy na aprowizacyę.

Rady proste: Kupować wcześniej, nie jesienią, przewidzieć co na co i po jakich cenach wymieniać należy.

Trzeba pamiętać o tem, że jak wszędzie i u nas Ministeryum Aprowizacyi powstało **by aprowidować spożywców**, karmić głodne miasta, a nie bronić rolnika paskarzy i obniżać wartość nielicznej polskiej marki.

Sekwestr Panie Ministrze!

Ceny słuszne! Jednolita racya dla wszystkich!

II.

Ostatnia Państwowa Rada Aprowizacyjna odbyła się 1 września.

W niemem skupieniu wysłuchała nudnych komunikatów o zarządzeniach Min. Apr. o „obrotach" różnych, gdyż jak zmora włóczyła się między zebranymi rzeczywistość drożyzny i szalejącej orgi spekulacyi.

Nikt nie wierzył w słowa p. ministra o konieczności wysokiej 700—markowej ceny, o katastrofalnem położeniu w Europie, i t. d.

Zajadli protektorzy paska zrozumieli, że przeciągnęli strunę i opowiedzieli się za cenę dotychczasową (700 Mk.). Konsumenci i nawet producenci małorolni, prezydentowie miast atakowali p. ministra (bronionego przez obszarników) za samowolne oznaczenie wysokiej 700 markowej ceny. A poseł Bresiński w ostrych lecz słusznych słowach porównywał to z paskarstwem. Poznańskie chciało unifikacyi — mówił — lecz nie może ono leciec w przepaść z naszemi cenami paskarskiemi.

Po żywej dyskusyi **wszyscy wypowiedzieli się za sekwestrem** w tym ciężkim momencie. Tylko, że obszarnicy są „zasadniczo" za sekwestrem, ale w praktyce za kontyngentami i wolnym handlem.

W głosowaniu wniosek, wzywający ministra Apr., aby ten przez Radę Ministrów wystąpił na Radę Obrony Państwa, o wprowadzenie sekwestru na ziemiopłody, uzyskał 11 głosów za sekwestrem i 3 przeciw. Opinia wyraźna, czujemy jednak w powietrzu śmierć tego wniosku. Pan minister utopi go w swoim biurku. Ale opinia publiczna wydobędzie go. Jeżeli mogliśmy odeprzeć inwazyę bolszewików, czyżby nam sił zabrakło na odparcie inwazyi wyzyskiwaczy, paskarzy i lichwiarzy. Co do cen za zboże P. Rada Apr. w głosowaniu wyniosła opinię oznaczenia 50 Mk. za korzec żyta. (Za 700 Mk. głos. 5, przeciw 11; za 500 Mk. 8 głosów i 8 przeciw [wstrzymał się 1]). Komunikat M. Apr. podany do prasy tendencyjnie oświetlił tę sprawę: pominął milczeniem ważny wniosek o sekwestrze, mówi, że „żaden wniosek nie uzyskał większości" i t. d. Tak nie było.

Do prasy należy podawać ściśle streszczenia obrad tak doniosłego ciała jak Państw. Rada Aprow. a nie oświetlać według własnych chęci przebieg obrad.

Przecie wygląda to na kpiny gdy się weźmie pisma do ręki i czyta: „Komitet Ekonomiczny ministra wysłuchał wyjaśnień wice-ministra aprowizacyi Zaborowskiego, że ceny zboża (700 Mk.) nie mogą być zmienione, gdyż zostały ustalone przez Państ. Radę Aprow. a tymczasem P. R. Apr. nie ustaliła (700 Mk.) lecz 500 Mk. i rada miejska m. Kalisza ma racyę, domagając się zniżenia tej ceny, jako zbyt wygórowanej.

Na ogół zadużo samowoli w Min. Aprowizacyi.

Kiedy brak chleba, kiedy kraj zniszczony, kiedy siać niema czem, to o wolnym handlu czas zapomnieć! Obowiązkiem Ministra Aprowizacyi wprowadzić sekwestr. Jadźwiny.

———

Polski bilans handlowy za czas od 1-go listopada 1919 do 1-go lutego 1920.

Główny urząd statystycznie opracował pierwszą statystykę wywozu i przywozu za miesiące 1-go listopada 1919 do 1-go lutego 1920. Statystyka owa odnosi się do b. trzech zaborów z wyjątkiem ziem wschodnich (tj. Rosyi, Litwy i Łotwy).

Ze sprawozdania tego widać dobitnie jak marną jest nasza wymiana towarowa za granicą. Cały **przywóz** wynosi za owe trzy miesiące ledwie **156,561.692 kg**, natomiast **wywóz** dosięga **801.900 kg**. Wartość towarów nie jest niestety podaną, co uniemożliwia odpowiednią ocenę zarówno wywozu jak i przywozu. Stosunek dowozu do wywozu powinień nam otworzyć oczy na wiele zjawisk dotychczas należycie nie wyświetlonych, a przedewszystkiem na stały spadek naszej waluty wobec niewspółmiernie większego zapotrzebowania waluty obcej w stosunku do zapotrzebowania marki polskiej.

Oprócz powyżej podanych dat, znajdujemy jeszcze kilka innych ciekawych cyfr. I tak, przywiózł rząd następujące sumy produktów, według kraju pochodzenia:

Ryżu z Ameryki 7,986.834 kg., z innych krajów 8,036.834 kg. Grochu z Ameryki 991.791 kg., z innych krajów 350.000 kg., razem 1,341.791 kg. Fasoli z Ameryki 9,826 052 kg., z innych krajów 1,680.000 kg., razem 11,596.052 kg. Jęczmienia amerykańskiego 10,000.000, przenicy (z Ameryki) 6,167.468 kg., żyta amerykańskiego 68,713.420, mąki jęczmiennej amerykańskiej 700.848 kg., żytnej 9,060.459 kg. (z Ameryki), owsa 8,470.660 kg. i towarów spożywczych (mięsa, smalcu, słoniny i tp.) 16,748.000 kg. Razem 471,745.679 kg. Z czego 456,835.679 kg z Ameryki.

Interesujące są też cyfry dotyczące wywozu ropy i przetworów ropnych. I tak wywieziono w r. 1919 63,040.000 kg. ropy i jej przetworów. Niemniej pouczającymi są cyfry wywozu jaj do dnia 15 maja 1920. Wywóz jaj wynosił:

Do Austryi 40.210 skrzyń na sumę 35,833.490 marek, do Szwajcaryi 5.230 skrzyń na sumę 13,624 428 marek, do Francyi 160 skrzyń na sumę 94.248 marek.

Kapitał osiągnięty z wywiezionego masła, gęsi, wędlin wynosi 3,452.100 marek.

Z dalszych wywodów statystycznych wynika, że największą ilość towarów sprowadzonych na rachunek prywatny dostarczyły Niemcy, Czechy i Austrya. Taksamo kierunek polskiego eksportu wskazuje jak ważnemi są Austrya i Niemcy dla życia gospodarczego Polski.

Ze głównemi produktami importu są środki żywności i artykuły spożywcze, to wynika znowu z następującej tabelki:

I. Grupa: Surowce 58,000.000 kg; II. Przedmioty i towary spożywcze 60,500.000 kg.; III. Wyroby gotowe 30,000.000 kg.; IV. Półfabrykaty 1,800.000 kg.

Z przedmiotów luksusowych przywieziono do Polski czekoladę, kakao, wina, koniaki, likiery, **perfumy**, kosmetyki, tkaniny, jedwabie, galanterye, owoce, cukier — razem 7,067.341 kg.. łącznej wartość 585,075.060 marek.

Z całej ogłoszonej statystyki wynika, że ilość i wartość wywiezionego z Polski towaru jest bardzo mała, wynosi ona bowiem ledwie kilka procent wartości przywozu.

———

Z ruchu kolejarzy.

Imponujący wiec pracowników kolejowych w Bielsku.

W niedzielę, t. j. 29 sierpnia b. r. przedpołudniem odbył się na strzelnicy w Bielsku olbrzymi wiec prac. kol. b. Śląska Cieszyńskiego i pogranicznych okolic Małopolski.

Ogromna sala strzelnicy nie mogła pomieścić licznie zebranych prac. kol., których nie tylko prosta ciekawość, lecz troska o lepszy byt na ten wiec przygnała. Spodziewano się bowiem ogólnie usłyszeć coś dobrego i pewnego o regulacyi płac od przybyłych z krakowskiej konferencyi delegatów, tymczasem usłyszeli słowa, których się nikt nie spodziewali, słowa gorzkiej prawdy, które ich tylko, zamiast pocieszyć, jeszcze bardziej rozgoryczyły.

Wiec zagaił i powitał zebranych w imieniu Z. Z. K. prezes Koła m. kol. Hönigsmann, zaznaczając na wstępie, że delegaci tylko same złe nowiny z Krakowa przywieźli, albowiem spodziewana i od dawna oczekiwana ustawa o uposażeniu prac. kol. została wydaną w takiej formie, że nikt, a zwłaszcza z pośród niższych i starszych prac. kol. nie będzie zadowolony, gdyż ustawa ta krzywdzi niemal każdego i to krzywdzi bezwzględnie. Nadzieje jakie ogół prac. kol. pokładał w obecnym rządzie, sejmie i miaro-

dajnych czynnikach zawiodły i cała tak ważna sprawa, jaką jest ustawa o uposażeniu prac. kol. została zbagatelizowaną i odwleczoną na czas dłuższy.

Kol. Szwed, jako jeden z delegatów konferencyi krakowskiej złożył szczegółowe i bardzo obszerne sprawozdanie ze zjazdu odbytego w dniu 22 sierpnia b. r. w Krakowie, oraz odczytał zebranym cały memoryał i wszystkie poprawki wstawione i przesłane w memoryale do Ministerstwa k. ż., Sejmu i Dyrekcyi kol. w Krakowie, dotyczące nowej ustawy, które zjazd uchwalił. Kol. Szwed prawie w dwugodzinnym referacie wyjaśnił najdokładniej zebranym cel i znaczenie, oraz dobre i złe strony tej ustawy, jak i zasadnicze błędy tejże, które znikną, lecz dopiero wtedy, gdy uchwalone przez zjazd poprawki zostaną w całości przyjęte i uwzględnione, by naprawić poniekąd krzywdy i zadowolnić przynajmniej w części prac. kol., lecz stanie się to dopiero wtedy, gdy ogół pracowników w całym państwie zrozumie ważność sprawy i stanie jak mur przy swych słusznych żądaniach, szczególnie, gdy ogół prac. kol. zrozumiawszy i uwzględniwszy tą w najwyższym stopniu nieodpowiednią porę, w jakiej z rozmysłu może tworzoną tą ustawę, z całą siłą i bezwzględnością odeprze niesłuszne zarzuty, skierowane ze strony domorosłej reakcyi przeciw Z. Z. K., która zorganizowawszy się przeważnie w P. Z. K. pragnie za wszelką cenę rozbić Z. Z. K., z którym od samego początku walczy nieprzebierając w środkach.

Po należytem wyjaśnieniu niektórych szczegółów, kol. Szwed uzasadnił stanowisko Z. Z. K. do obecnego rządu i władz kolejowych w poszczególnych sprawach dotyczących ogółu prac. kol., tudzież poruszył najważniejszą kwestyę obecnie przyznanych w ustawie dodatków drożyźnianych dla prac. kol., które nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny wszelkich środków spożywczych, a ubrania, obuwia, bielizny itd. w szczególności.

Mowca podniósł z naciskiem, że prac. kol. są bardzo skromni i cierpliwi, nigdy bowiem nie żądają rzeczy nadzwyczajnych, lecz są czuli i wyrozumiali, zwłaszcza w obecnym czasie, ale to co obecnie się dzieje z nimi — przechodzi granicę cierpliwości, gdyż dalej już pasa przyciągać nie można, a nie możemy się przecież spokojnie patrzeć na to, gdy rodzina nasza żyje w najskrajniejszej nędzy i ginie poprostu z głodu, gdyż z obecnych poborów, jakie nasza „ustawa" wyznacza, nikt z niższych prac. kol. wyżyćby nie mógł. W końcu zaznaczył mowca, że prac. kol., o ile w rzeczywistości pragną polepszyć swą egzystencyę, muszą być koniecznie silnie zorganizowani, nie tylko w związku zawodowym, ale i w organizacyi politycznej, do której cały proletaryat ma prawo i obowiązek należeć, bo dziś już nie wystarczy pracować i walczyć w organizacyi zawodowej, lecz trzeba koniecznie pracy i w organizacyi politycznej, albowiem jedna bez drugiej istnieć już dziś nie może.

Następnie zabrał głos kol. Hönigsmann, tłumacząc niemal dosłownie cały powyższy referat po niemiecku. Po ukończonym tłumaczeniu referatu, kol. Hönigsmann przemawiał jeszcze po polsku, to znów naprzemian po niemiecku w sprawie budowy Domu robotniczego w Bielsku, składek plebiscytowych, składek na administracyę Okręgowego Zarządu Z. Z. K., wstąpienia prac. kol. do P. P. S. i N. P. S.

Kol. Tietze zabrał głos w sprawie „rugowania" niemieckich prac. kol. ze Śląska Cieszyńskiego przez P. Z. K. a najbardziej przez pp. Kondolewicza i Wolnego, głównych aranżerów reakcyjnej bojówki, która nie ma nic innego do roboty jak tylko rozbijać solidarność między Niemcami i Polakami wśród prac. kol. na b. Śląsku Cieszyńskim. Kol. Tietze w imieniu ogółu niem. prac. kol. Śląska Ciesz. protestuje jak najenergiczniej przeciw reakcyjnej i podlej robocie „pezetkowców" a w szczególności pp. Kondolewicza i Wolnego, którzy zamiast pilnować służby, uprawiają międzynarodowy szowinizm. Kol. Tietze w imieniu ogółu niem. prac. kol. uroczyście oświadcza, że wszyscy prac. kol. narodowości niemieckiej na b. Śląsku Ciesz. chcą wiernie i sumiennie jak dotąd służyć Państwu polskiemu, o ile rzeczywiście są potrzebni i tylko rząd polski, a nie pp. Kondolewicz i Wolny mają decydować o tym, czy Niemcy mają pozostawać w Państwie polskim lub nie.

Po przemówieniach kol. Kojdra, Hönigsmann, Götza, Machajczyka, Satory i wielu innych, uchwalono poniżej przytoczoną relolucyę.

Rezolucya:

Zgromadzeni w dniu 29/8 b. r. w Bielsku pracownicy kol. b. Śląska Cieszyńskiego i pogranicznych okolic Małopolski, wysłuchawszy sprawozdań delegatów, wysłanych w dniu 22/8 b. r. na zjazd okręgowy delegatów kół m. Z. Z. K. w Krakowie w sprawie regulacyi płac i t. d., oświadczają, że cała ustawa z 13 lipca b. r. o uposażeniu prac. kol. wraz z dodatkami drożyźnianymi itd. nie jest stworzoną w duchu demokratycznym, ani zastósowaną do obecnych warunków życiowych, familijnych itd. lecz w wprowadza zamęt i wielkie niezadowolenie i roz-goryczenie między prac. kol. wogóle, a między starszych prac. kol. niższych stopni w szczególności.

Wobec tego zgromadzeni prac. kol. są zmuszeni powyższą ustawę w całości odrzucić, tem bardziej, że wydana ustawa o uposażeniu prac. kol. bez ustawy emerytalnej i pragmatyki służbowej w żaden sposób zastosowaną być nie może, zwłaszcza w czasie obecnym, w którym z powodu wojny warunki życiowe pogarszają się z dniem każdym do tego stopnia, że wskutek niewystarczających obecnie poborów jakie prac. kol. dotychczas pobierają, panuje wśród ogółu prac. kol. najskrajniejsza nędza, a niepewność jutra i bezgraniczna trwoga z powodu zbliżającej się zimy i braku wszelkich zasobów na ten okropny czas, doprowadza prac. kol. do rozpaczy i może być katastrofą dla całego Państwa.

Zgromadzeni prac. kol. żądają wobec tego jak najrychlejszej pomocy materyalnej ze strony rządu, odpowiadającej obecnym warunkom życiowym i familijnym.

Prac. kol. zwracają się z prośbą do Rządu, Sejmu i miarodajnych Władz w kraju o jak najrychlejsze zarządzenie i wydanie zapobiegawczych i pod każdym względem skutecznych środków przeciw wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie wszelkich środków potrzebnych do życia i utrzymania ludności pracującej, która jedynie najbardziej z tego powodu cierpi.

Pracownicy kol. jak najenergiczniej protestują przeciw zmniejszeniu racyi mąki, chleba itd., oraz przestrzegają miarodajne czynniki przed zbytniem przeciąganiem struny pod tym względem, w szczególności domagają się **jak najrychlejszego zakończenia obecnej wojny i zarazem stałego pokoju.**

Na tem wiec zakończono.

Korespondencye.

Z Białej. W lipcu ń. r. odbywała się przy przystanku osobowym Biała-Lipnik wymiana progów na torze kolejowym.

Rzekomo na rozkaz p. Merki naczelnika tegoż przystanku zniósł robotnik stacyjny Dyrda z pełniącemi także służbe żołnierzami kilkanaście takich, z toru wyrzuconych progów do piwnicy wspomnianego przystanku, pomiędzy którymi znajdywały się progi zupełnie zdrowe a nawet z plytami i gwoździami. Progów tych używa p. adjunkt Merka do opału swego prywatnego mieszkania. Z miarodajnych źródeł jest wiadomem, że p. Merka ani w bieżącym ani w ubiegłym roku progów starych nie kupił a w ogólności nie może zarząd kolejowy sprzedawać progów służących jeszcze do celów kolejowych. Progów takich nie otrzymał także p. Merka do opału lokalów przystanku, gdyż do tego celu otrzymuje drzewo szczepane albo kulaki.

W dowód, że progi zdrowe i z plytami i gwoździami w piwnicy przystanku się znajdywały i zapewne jeszcze dziś się tam znajdują, trzeba zapytać robotników sekcyjnych, którzy dnia 23 sierpnia b. r. dostarczony wagon węgla do opału przystanku składali. Wegle te już p. Merka wozi do jego mieszkania, jakto zeszłego roku czynił. Biedny i niższy pracownik kolejowy musi sobie węgli i progów kupić a p. adjunkt Merka korzysta ze sposobności. Widać więc jaki szlachetny przykład daje urzędnik kolejowy niższym pracownikom. Oby wszyscy urzędnicy tak postępowali, w ówczas skarb kolejowy byłby w ich kieszeni!

Czas zatem najwyższy, by się zająć tępieniem takiego bezprawia a Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie i miarodajne czynniki nie powinny, usłyszawszy o takich wypadkach, stać jak ściana obrzucana grochem.

Zbadaniem tej sprawy zechce się również zająć Policya państwowa w Lipniku, gdyż w przeciwnym razie trzebaby się spodziewać, że z bieżącego toru kolejowego mogą być progi a nawet szyny odniesione a w tedy p. Merka nie miałby na przystanku Biała-Lipnik co robić. Robotnik socyalista.

Bielsko. Gdy z końcem 1918 roku z rozpadnięciem się Austryi nastał dla Polski dzień wyzwolenia, myślano powszechnie, że ludzie, którzy za czasów austryackich okazali się zażartymi wrogami polskości, nie będą tolerowani przynajmniej w państwowych urzędach. Niestety jest u nas w Białej zupełnie inaczej! W tut. urzędzie walki z lichwą i spekulacyą zajmuje posadę kancelisty niejaki Adolf Moll, którego ciakawą przeszłością powiany się zainteresować przełożone władze, a przedewszystkiem p. Orzechowski, naczelnik urzędu walki z lichwą i spekulacyą. Kiedy w czerwcu 1914 roku hakatyści niemcy nie wpuścili pochodu sokołów polskich do Bielska i na Białce pobili Polaków kamieniami, po stronie niemieckiej widzieliśmy pana Molla z kokardą czarno-żołto-czerwoną.

Kiedy w czasie wojny prowadził p. Moll księgarnię w zastępstwie pana Thena i otrzymał list z Cieszyna z drukarni p. Mitręgi pisany po polsku, list ten bez wiedzy p. Thena odesłał do Cieszyna z dopiskiem, że on (tj. Moll) koresponduje tylko po niemiecku. Sprawa ta była poruszana w prasie. Należy sprawdzić, ile jest prawdy w pogłoskach, że po rozpadnięciu się Austryi przytrzymały władze polskie p. Molla, gdy ten przekradał się na Górny Śląsk celem wstąpienia do „Grenzschutzu".

Jest ciekawą rzeczą na jakiej podstawie otrzymał ten pan posadę w polskim urzędzie, gdy nie umie po polsku pisać? Pan naczelnik urzędu zechce zbadać przeszłość p. Molla i poradzić mu, by się wybrał do Berlina lub Wiednia. Zapytuje się Władz Wojskowych, dlaczego p. Moll nie służy przy wojsku, jest bowiem w wieku popisowym. Czyżby miał i on śląską przynależność? R J.

Biała. Dnia 11 sierpnia br. przyszli do mego mieszkania dwaj żandarmi, którzy przeszukali całe moje mieszkanie (za bronią?) jak również i ubranie. Przy przeszukiwaniu ubrania znaleziono u mnie legitymacyę organizacyi politycznej i zawodowej, i z tego powodu poczęli do mnie przemawiać panowie żandarmi, bym sobie dał spokoj z „tą organizacyą", a będę szczęśliwy. Niewiadomo, czy to ma być pogróżka, boć przecie tak polityczna, jakoteż zawodowa ornanizacya jest prawnie uznana i z robotniczemi organizacyami liczy się rząd i często prowadzi z niemi rokowania. Kajetan Steczko, Biała ul. Szpitalna Nr. 5.

Z Dziedzic. W niedzielę 12 b. m. odbył się w Dziedzicach wiec publiczny, staraniem nowoutworzonego Komitetu Obrony Państwa. Ludność okoliczna wiejska prawie, że się nie jawiła, natomiast podnieść należy wielki patryotyzm górników tutejszych, którzy wspólnie z robotnikami okolicznych fabryk utworzyli odrębny Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości, który zainicyował na wiec pochód z muzyką i sztandarem.

Ogród p. Schneebauma wypełnił się po brzegi, dzielnymi górnikami, ich żonami i robotnikami z okolicznych fabryk. Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości sprzedawał znaczki i zbierał datki na specyalne listy. Wiec zagaił przewodniczący Komitetu Obrony Państwa p. starosta Podczaski. Do prezydyum powołano p. Molę i tow. Rumana.

Pierwszy przemawiał nauczyciel z Bielska p. Obrzut zachęcając do skadania pożyczki, darów na żołnierza i t. p. Wyraził hołd Piłsudskiemu, Daszyńskiemu i Witosowi. Następnie zabrał głos tow Pająk podkreślając stanowisko P.P.S. zaznaczył, że obrony Niepodległości dokonał chłop, robotnik i inteligent, gdy tymczasem endecya z Romanem Dmowskim na czele uprawiała zdradę państwa przygotowując zamach stanu, poczem odczytał tow. Pająk następującą rezolucyę:

1) Zebrani na wiecu w dniu 12 września w Dziedzicach wyrażają hołd i uznanie żołnierzowi polskiemu, oraz wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu za bohaterską obronę Warszawy

Stojąc na stanowisku konieczności obrony Polski przed wszelkim najazdem, stwierdzamy, że jedynym celem rządu polskiego w obecnej chwili winno być! zawarcie pokoju demokratycznego, pokoju porozumienia na zasadzie samostanowienia o sobie narodów, mieszkających między Polską i Rosyą, albowiem moment dzisiejszy jest najodpowiedniejszem do zawarcia takiego pokoju

2) Zebrani piętnują politykę reakcyjną endecyi, oraz R. Dmowskiego, który w momencie największego dla Warszawy i Polski niebezpieczeństwa uciekł z całą swoją kliką do Poznania z zamiarem stworzenia tam nowego rządu endeckiego i przeciwstawieniu jego rządu na wypadek zajęcia Warszawy rządowi warszawskiemu, oraz z zamiarem obalenia Naczelnika Państwa.

Zebrani potępiają działalność Śląskich kleryka-łów, którzy na swoich zgromadzeniach odpowiedzialność za utratę Śląska zrzucają na P. P. S. a bohaterskich górników nazywają bandytami (ks. Londzin w Bronowie).

3) Zebrani stwierdzają, że obecny rząd koalicyjny jest wstępem do objęcia władzy w Polsce przez tych, którzy własną krwią ofiarnie przelana uratowali niepodległość Polski, t. j. przez chłopa i robotnika.

Niech żyje pokój demokratyczny! Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socyalizm!

Przewodniczący tow. Ruman poddał powyższą rezolucyę pod głosowanie, którą zebrani wśród oklasków jednogłośnie uchwalili.

Po uchwaleniu rezolucyi wystąpił młokos Stachowicz z Poznania, jakiś niedowarzony endek, który próbował bronić Dmowskiego a gdy to mu się nie udało zaczął się wikłać i pleść coś o żydach, o konsumach, próbował wszczepić antysemityzm w zgromadzonych i popchnąć ich do pogromów. Szkoda, że tak poważni ludzie jak p. Obrzut i Podczaski dopuszczają tego rodzaju szumowiny do wieców.

Następnie przemawiał ksiądz Barabasz, który radził Polsce **paść na kolana przed papieżem**, mówił coś o jedności i zgodzie, a przemówienie

jego nacechowane było samą nienawiścią do socyalistów.

Po nim zabrał głos p. Matusiak który poruszył sprawę Śląska, poczem p. Obrzut odczytał ogólną rezolucyę i tow. Ruman zamknął wiec i odspiewano „Rotę“. Górnicy uformowali się w pochód ze sztandarem i muzyką podążyli na kopalnię.

Różne.

Przegląd popisowych roczników 1885 do 1889 i drugiej połowy rocznika 1902. Na terenie D. O G krakowskiego odbędzie się w czasie od dnia 15 września do 12 października b. r.

Tyfus w Polsce. Liga Narodów dała 2 miliony funtów szterlingów na zwalczanie tyfusu w Polsce. Stosunki zdrowotne w Polsce są bardzo niepokojące, bo wedle statystyki Ligi było w Polsce w r. 1917 44 tysiące wypadków tyfusu, w r. 1919 231 tysięcy, a w r. 1920 **360** tysięcy. Stosunki te są tem smutniejsze, że wojna zniszczyła zupełnie w Polsce kongresowej 325 tysięcy domów a b. Galicyi 438 tyś. Brak czystości i mieszkań, oraz fakt, że uchodźcy wracający z Rosyi są przeważnie zakażeni, utrudnia zwalczanie tyfusu i innych chorób zakaźnych. Dwa miliony funtów przeznaczone są przez Ligę na odzież, żywność, kąpiele, środki lecznicze i opłatę lekarzy.

W Białej schwytano złodzieja — pod tym tytułem zamieszcza lwowski „Dziennik Ludowy“ notatkę. Sprawcy kradzieży garderoby wysłanej z Przemyśla celem farbowania i oczyszczania do fabryki Józefa Rottera w Białej zostali wykryci. Głównym sprawcą był ekspozytor firmy wymienionej Franzl, który przed nadaniem kufra z Białej do Przemyśla, tam na miejscu wszystkie rzeczy wartości około 250.000 marek wykradł, poczem dla wagi napakował słomy i kamieni i tak ten kufer nadał. Franzla ze wspólnikami aresztowano, a rzeczy prawie wszystkie odebrano.

Kongres „wolnomyślicieli“ w Pradze. Na plenarnem posiedzeniu kongresu wolnomyślicieli, który się odbył w Pradze, wniósł Ludwik Pless rezolucyę. dotyczącą zniesienia republikańskiego poselstwa przy Watykanie nuncyatury w Pradze jako instytucyi, nie odpowiadających wolnomyślnym zapatrywaniom ludności republiki. Wniosek ten przyjęty burzliwymi oklaskami, przekazano komisyi dla rozdziału kościoła od państwa. Następnie mowca dziękował propagatorowi reformy prawa małżeńskiego i ustawy palenia ciał po śmierci za przeprowadzenie ich w Rzeczypospolitej czeskiej. Nakoniec postawił wniosek na przyjęcie rezolucyi, która żądałaby jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Rozdział kościoła od państwa w Czechach. Czeskie biuro prasowe donosi: Możemy dzisiaj z całą stanowczością zakomunikować, że **papież zgodził się** na rozdział kościoła od państwa w Czechach i żąda tylko, ażeby w kwestyi rozdziału kościoła od państwa nie przeprowadzano dyskusyi na posiedzeniach parlamentu. (A kiedyż w Polsce to nastąpi — dop. Redakcyi).

Trzęsienie ziemi we Włoszech. W prowincyi florenckiej nastąpiło trzęsienie ziemi. Wiele wsi zostało doszczętnie zniszczonych. Telegramy donoszą o 300 ofiarach w ludziach.

Głodowa śmierć w Chinach. Z powodu nieurodzaju w Chinach panuje w prowincyi Human i Szantung straszny głód. 20 milionów Chińczyków stoi w przededniu śmierci. Wedle autentycznych wiadomości wzmaga się liczba samobójstw. Zdarza się też, że rodzice sprzedają swe dzieci.

Wiadomości polityczne.

Dymisya ministra Grabskiego? Od kilku dni krążą pogłoski, że minister skarbu p. Władysław Grabski po powrocie z Paryża poda się do dymisyi. Okazało się bowiem, że p. Wład. Grabski był informatorem Głąbińskiego, jakoby na posiedzeniu Rady ministrów omawiano kwestyę zawarcia sojuszu z Niemcami, czemu—jak wiadomo—Rada ministrów zaprzeczyła.

Druga koalicya. Za pośrednictwem przebiegłych Czechów tworzy się na południu druga koalicya z nowoutworzonych państw. Według nieoficyalnych donosin w skład ten koalicyi wchodziłby Czechosłowacya, Jugosławia, Rumunia i wymieniają również Polskę.

K. O. P. przeciw wichrzeniom endeckim. Tak warszawski jakoteż lwowski i krakowski K. O. P. na swoich posiedzeniach uchwalił rezolucyę potępiającą wichrzycielską robotę endecyi, która podkopuje autorytet naczelnych władz polskich. Całe społeczeństwo winno właśnie reagować na te wichrzenia, bo tylko w ten sposób uchronimy się od niepotrzebnych wewnętrznych wstrząśnień.

Ruch rewolucyjny we Włoszech. W ostatnich dniach we Włoszech wybuchł zatarg między robotnikami a przemysłowcami, który przybiera charakter ruchu rewolucyjnego do tego stopnia, że rząd jest bezsilny. Minister pracy włoski oświadczył, że w ruchu tym bierze udział około **400.000** robotników. Winę za obecne położenie ponoszą przemysłowcy. **Przeciwko setkom tysięcy zorganizowanych robotników nie można używać paragrafów**, zwłaszcza, że **wszyscy robotnicy są uzbrojeni**. Myślą zasadniczą polityki ministra pracy, piszą dzienniki zagraniczne, nadać krajowi już teraz takie urządzenia, któreby przy możliwej zamianie gospodarki kapitalistycznej na socyalistyczną okazać się mogły potrzebne. Jeżeli przemysłowiec nie zechce oddać swojego majątku, to może on być do tego zmuszony, by cenił dobro publiczne wyżej, jak swoje własne. W bardzo wielu miejscowościach robotnicy opanowali zupełnie fabryki, gdzie rządzą rady fabryczne, które wydały odezwę do robotników, że za niszczenie fabryk będą robotnicy poddani pod sąd rady robotniczej. Ruch się rozszerza coraz bardziej na całe Włochy, równocześnie pisma donoszą, że przyjeżdżają do Włoch specyalne aeroplany bolszewickie, które w oznaczonych miejscowościach lądują.

Delegacya polska wyjeżdża do Rygi. Jak dzienniki donoszą już ustalono ostatecznie tekst oświadczenia, które delegacya złoży na pierwszem posiedzeniu w Rydze. W składzie delegacyi nie zajdą większe zmiany. Przewodniczącym pozostanie p. Dąbski, z ramienia wojskowego w miejsce generała Listowskiego wejdzie generał Kuliński albo gen. Michaelis. Z posłów pojadą: tow. Barlicki, Stan. Grabski, Kiernik, Mieszkowski, Waszkiewicz, Wichliński; jako eksperci: tow. Perl, Alter, Pańkowski, Szumiński, Kasperski, Tannenbaum, Kuranowski, Łukasiewicz, Maliszewski, prof. Romer, Rundstein, Kausik, Eberkardt, Krzyżanowski, dr. Trenkner i Koszakowski; sekretarzami będą: Ładaś, Jankowski i Wyrzyński, oraz dla b. zaboru pruskiego Wrzelecki i Zaleski. Oprócz tego będą eksperci wojskowi i personal pomocniczy, razem **przeszło 100 osób**. Podsekretarz stanu dr. Wróblewski do Rygi nie pojedzie. Część delegacyi miała wyjechać 15 b. m., druga część wyjedzie za 6 dni.

Dymisya hr. Zamoyskiego. Jeden z tych endeckich „dyplomatów“, z których winy Polska utraciła Śląsk Cieszyński, został nareszcie napędzony. Wprawdzie po niewczasie, ale lepiej późno, niż nigdy... Mianowicie warszawski „Kuryer Polski“ donosi, że hr. Maurycy Zamoyski, poseł polski w Paryżu, który przed kilku dniami przybył do Warszawy, **już nie powróci do Paryża**. Teraz kolej na dalszych Piltzów.

Endecki generał — zwykłym naciągaczem. Dzienniki warszawskie donoszą o następującej brudnej aferze: **Eks-generał Dowbór-Muśnicki**, któremu w swoim czasie zarekwirowano na potrzeby wojska samochód, zgłosił do komisyi rekwizycyjnej pretensye do odszkodowania i określił wartość samochodu na 900.000 marek. Komisya zgodziła się na wypłacenie tej sumy, postawiła jednak za warunek, że pan Dowbór-Muśnicki przedłoży dowód własności tego samochodu. Tu też sprawa zaczęła utykać, albowiem pokazało się, że pan Dowbór-Muśnicki posiadał ten samochód w Bobrujsku przy likwidacyi pierwszego korpusu czyli własność państwa polskiego. Komisya wobec tego odrzuciła pretensye generała Dowbora-Muśnickiego. W związku z tą aferą prasa warszawska domaga się, aby odpowiednie czynniki wyjaśniły także sprawę natury finansowej związane z likwidacyą pierwszego korpusu.

Czesi przeciw szkolnictwu polskiemu. Przed kilku dniami zarządziły władze czeskie zamknięcie szkoły polskiej w Małych Kończycach, motywując zamknięcie tem, że do szkoły zapisano zaledwie 20 polskich dzieci. Równocześnie czeska komisya administracyjna w Małych Kończycach zarządziła wydalenie mieszkających tam Polaków. Na protest ze strony polskiej, władze czeskie cofnęły rozporządzenie w sprawie wydalenia, utrzymując jednakże zamknięcie szkoły polskiej. Z tego powodu panuje wśród ludności polskiej w tej gminie ogromne rozgoryczenie.

W piekle.

Śniło mi się, że widzę przed sobą piekło. Piekło zupełnie takie, jak na owych pobożnych obrazach, które nieraz oglądałem na ścianach chat włościańskich. Potężne kotły miedziane, w każdym kotle sterczy nagi potępieniec, a pod każdym kotłem ogień; między kotłami zaś krzątały się djabły czarne z narzędziami tortury w łapach.

Tylko, że jak się bliżej przyjżałem owym potępieńcom, to były to same znajome twarze. A te znajome twarze to same endeki. Był tam Dmowski, był Władek Grabski, był poseł Załuska, był Przemysław Mączewski, był ksiądz Lutosławski i wielu, wielu innych. Tuż na przedzie zaś najwyższe płomienie buchały dokoła błyszczącego kotła, w którym sterczał Grabski Stanisław. Kajdanami u rąk i kolan przykuty był do kotła, na jego odwrotnej stronie zaś tam, gdzie była największa, płonącemi literami wypisane były słowa **„Galicya Wschodnia“**. Przed kotłem zaś stał ogromny djabeł, o rysach twarzy grafa Bobrińskiego i co chwila w największą część Grabskiego zatapiał jakieś straszliwe obcęgi, do białości rozpalone, przyczem za każdym razem nachylał się twarzą ku twarzy Stacha i ryczał mu głośno do ucha: „Wot, gospodin Grabskij, biorę cię za słowo, zabieram coś mi obiecał. Odrywam Galicyę Wschodnią!“

A szarpany bólem piekielnym nieszczęsny potępieniec ryczał: „Grafie kochany, zostaw Galicyę Wschodnią. zostaw mi ją. — dam ci za nią Śląsk Cieszyński!“

Ale djabeł Bobrińskij huknął szyderczo: „Szachraju nędzny, jakżeż mi go dasz, kiedyś go oddał Czechom!“

I parsknął śmiechem szatańskim, śmiechem takim gromiącym, że aż zatrzęsły się wszystkie kotły miedziane w piekle, a płomienie czerwone jeszcze wyżej buchnęły.

Od tego śmiechu obudziłem się.

Maciej Smok.

Ważne dla inwalidów powiatu Biała!

Posiedzenie. W niedzielę 19 września o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie Pow. Zarządu wspólnie z delegatami Grup. Na posiedzeniu winny Grupy wysłać dwóch delegatów i wdowy.

Równocześnie odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej i Dyrekcyi stowarzyszenia komsumcyjnego bialskiego Koła Zw. Inw. Woj.

Pożądaną jest obecność wszystkich delegatów i Rady nadzorczej. Sprawy ważne!

Zawiadomienie. Zawiadamia się wszystkich inwalidów, że z drzewa z 50% ulgą w naszym powiecie korzystać nie będziemy ponieważ Państwo Polskie, jak nas poinformowano, w powiecie żadnych dóbr nie posiada. Natomiast czyni się starania zakupna tegoż drzewa w innym powiecie.

Ważne dla wdów. Wdowy posiadające metryki śmierci, ewentualnie zawiadomienia o śmierci męża, winny zgłosić się w Związku celem otrzymania i wygotowania arkusza (Wykaz podany w n-rze 2—3 „Inwalidy“) celem otrzymania pensyi wdowiej. Natomiast wdowy, które dotychczas żadnej wiadomości nie mają, winny zgłosić się celem robienia poszukiwań w biurze wyciągu metryk w Wiedniu lub Odd. Duszpasterstwa przy D. O. G. Wdowy winny przynieść ostatnie kartki z pola i dokładne daty urodzenia i wstąpienia do wojska, do którego pułku piech. i t. p.

Kursa dla inwalidów. Przy szkole inwalidów w Krakowie otwarte zostaną dwa kursa dla inwalidów. Od 15 września br. kurs 10 miesięczny straży leśnej w Mokrzyskach, zaś od 1 października br. kurs rolniczo ogrodniczy w Mydlnikach. Program kursu straży leśnej obejmuje teoretyczne i praktyczne nauki dla strażników leśnych, przyjęci być mogą inwalidzi ze zdrowymi rękami i nogami (po zranieniach, jednak nie amputowane). Kurs rolniczo-ogrodniczy obejmuje nauki teoretyczne i praktyczne do wykonania zajęcia na stanowiskach pomocników gospodarskich. Na wymienione kursa przyjmować się będzie inwalidów od 15%. Zgłoszenia w biurze Związku i w Generalnej Eksp. S. O. M. I. W. w Krakowie do 30 września.

Z życia partyjnego.

Wzywa się wszystkich towarzyszy, którzy po gminach pracują w konsumach robotniczych ażeby w dniu 21 b. m. zgłosili się osobiście w ważnej sprawie w biurze redakcyi Wyzwolenia Społecznego, między godziną 9 a 1 po południu.

Również prosimy o przybycie żon lub rodzin tych tow., którzy przedtem pracowali w konsumach a obecnie służą w wojsku.

Do miejscowych Komitetów P. P. S. Przypominamy, że należy bezwłocznie sporządzić dokładny spis wszystkich członków partyi i w przeciągu dni czternastu przesłać do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Okręg. Kom. R. O. N. wzywa chętnych tow. z prowincyi celem założenia w tych miejscowościach gdzie jest spory procent robotników Miejscowych Komitetów Robotniczych Obrony Niepodległości i wszystkie składki robotnicze na Komitet Obrony Państwa przesyłać tylko na ręce tow. Pająka Antoniego w Białej, pl. Wolności L. 5.

Baczność tow. z Dziedzic! Prosimy tow. Zieleżnika Józefa z Brykiety, oraz tow. Ćmiela, Rumana i Pająka z kopalni Silesia, jak również tow. Maniszewskiego z Vacuum o przybycie do Sekretaryatu P. P. S. w Białej, w którymkolwiek dniu do 25 b. m. najpóźniej.

Listy składek są do nabycia w Sekretaryacie w Białej.

Zawiadomienia.

Baczność członkowie konsumu Jasowic! W niedzielę dnia 26 września odbędzie się w sali gminnej u p. Gawora o godz. 4 popołudniu zgromadzenie wszystkich członków w celu omówienia ważnych spraw. O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Posiedzenie pełnego Okręgow. Komitetu Robotniczego Obrony Niepodległości odbędzie się we środę dnia 22 września o godz. ½5 popołudniu w biurze redakcyi „Wyzwolenia Społecznego". Obecność wszystkich członków ze względu na ważność spraw konieczna.

Kanlowianie 12 p. p. V. komp. marszowej Staszek Rudolf, Kozieł Jan, Englert Franciszek, Ligęza Antoni i Papla Jan, zasyłają **serdeczne po zdrowienia** przed odjazdem na front wszystkim znajomym, żonom i narzeczonym.

Podziękowanie.

Anna Olearczyk i mąż **Jan Olearczyk** składają tą drogą **serdeczne podziękowanie** wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ich syna.

Na fundusz Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości

złożyli z okazyi posiedzenia: Marya Wawrzuta, Marya Cade, Anna Kubica, Marya Klimczak, Julia Cader, Anna Migdał, Marya Kosarz, Marya Pilarz, Marya Damek, Julia Miodońska, Marya Miodońska, Helena Handryska, Paula Nowacka, Józef Kraspacz, Krysta Franciszek, Jan Dryga, Pszczółka Jan, Dobija Jan, Bieniek Antoni, Duroj Franciszek, Paluch Kazimierz, Porębski Jan wszyscy po **1 Mk.** razem **23 Mk.** Antoni Pająk redaktor Wyzwolenia Społecznego **50 Mk.**, razem **73 Mk.** Górnicy kopalni „Silesia" w Czechowicach z okazyi wiecu złożyli **1594 Mk. 50 f.**

Razem zebrano **1667 Mk. 50 f.**

Nadesłane.

Wykaz zebranych przez Pol. Tow. gimn. „Sokoł" w Białej przedmiotów wojskowych.

Jan Owcarz, Komorowice, 1 szabla. Iżewski, Biała, 4 karabiny, 1300 naboi, 1 szabla, 3 bagnety, 3 łopatki. Leon Janik, Biała, 1 szabla. Tenschert, Biała, 50 naboi rew. Törschmid, Biała, 1 karabin, 50 naboi. Ant. Pichowicz, Biała, 2 naboje, 1 szabla, 2 bagnety, 11 kart wojsk. Sąd pow., Biała, 1 karabin, 15 naboji. Wład. Skut, Biała, 100 naboji, 2 bagnety, 2 tornistry, 2 martierki pol., 2 pasy pare., 2 łopatki, 1 toporek, 1 chełm stal. Ant. Barański, Biała, ostrogi, 15 naboji. Ferd. Dzień, Lipnik, 15 naboji, 1 plecak, 25 Mk. p., 1 para trzewików, 1 zł. obrączka. Banet, Biała, 1 karabin, 4 naboje. Magistrat, Biała, 27 karabinów, 4 rewolwery. Józef Chudzikiewicz, Biała, 29 naboji, 1 chlebak. Kaz. Micherdziński, Biała, 42 naboje. Miecz. Neustein, 2 bagnety. Grządziel, Biała, 1 rewolwer. M. Gumiński, Komorowice, 1 karabin, 2 bagnety. M. Matlak, Biała, 1 rewolwer. Rud. Jędrzejewski, Biała, 3 karabiny, 1 bagnet. Wład. Matyka, Biała, 37 naboji, 1 szabla urz. Pechaczyk, Biała, 1 karabin. Jędrusiak, Biała, 12 naboj, 1 bagnet. Józef Montek, 10 karabinów, 3 bagnety. Janina Pacześniowska, Biała, 10 naboji, 2 bagnety, 1 chlebak, 1 pas, 3 troki. Jan Miodoński, Biała, 1 wiaderko płócienne, 97 łusek. Olga Türschmidowa, Biała, 1 pas. gł., 2 ładownice, 5 naboji. Ant. Michalski, Biała, 5 karabinów, 230 naboji, 1 bagnet, 1 opis kerab. 150 łusek, 30 kul, przyrząd do nabijania nabji, 3 fl. oliwy, 12 figur metal., 2 szczoteczki, stelarz pod kar., 55 nab. ćw., 1 śrubociąg. Czesł. Paszkiewiczówna, 2 mięsne konserwy. Konr. Opuszyński, Biała, 1 karabin, 74 naboji, 23 nab. ćw., 1 bagnet, 1 plecak, 1 chlebak, 1 menażka, 1 pas, chełm stal., 1 płaszcz, 1 bluska, 1 spodnie, 4 p. owijaczy, 7 ładownic. W. Sadlik, Lipnik, 46 naboji rew., 2 chlebaki, 1 manierka. Józef Matejko, Biała, 1 bagnet sap., L. Śliwiński, Biała, 5 naboji, Feliks Rajda, Biała, 1 karabin. Roman Fabija, Kozy, 1 rewolwer. Jan Marek, Biała, 1 szabla, 1 chlebak, 1 manierka, 1 menażka, 1 łopatka. Fr. Najasek, Komorowice, 1 chełm stal., 2 czapki, manierka, 1 temblak. Jul. Szymani, Biała, 2 maski gazowe. Policya miejska, Biała, 2 namioty. Osika M., Biała, 17 naboji. Wł. Skut, 15 naboji, 1 bagnet. Kaczmar, Biała, 3 rewolwery. Nacz. Gm., Bystra, (Jan Twardy) 1 karabin, 86 naboji, 4 bagnety, 2 rzemienie, 2 łuski. Operchalski, Biała, 40 naboji, 5 nabojów. Rosenbergowa, Biała, 15 naboji, pudełko prochu, 1 rakieta, 4 p. owijaczy. Józef Pach, Buczkowice, 2 bagnety. Jan Zemczak, Biała, 10 napoji, 1 pas, 1 szabla. Heuryk Boryczko, Biała, 2 bagnety. Józef Miodoński, 2 chełmy stal. Julian Szymani, Biała, 1 norzyce do przeciniania drutów, 40 łusek. Adam Godula, Biała, 25 naboji. Ludwik Najasek, 1 mapa szt. gen. Miecz. Rogowski, Biała, 45 naboji, proch strz. Ant. Zeleznik, Bielsko, 12 naboji, 2 bagnety. Gmina Bujaków, 20 naboji, 1 menażka, 2 ładownice z naboj.

Święto Obrony Państwa w powiecie bialskim.

Dnia 8. września b. r. zorganizował P. K. O. P. w sądowym powiecie bialskim w 14 miejscowościach t. j. we wszystkich parafiach uroczystości z następującym programem uroczyste nabożeństwo, okolicznościowe kazanie i publiczny wiec. Przez cały dzień sprzedawano odznaki na rzecz żołnierza i zbierano datki na Czerwony Krzyż. Nie wszystkie gminy nadesłały szczegółowo sprawozdania. Ale już dziś możemy powiedzieć, że naród się ocknął, że lud się obudził i każdy już zrozumiał, że nietylko na froncie można bronić ojczyzny, że także front wewnętrzny może zadecydować oklęsce wroga. Nawet te gminy, które do niedawna spały i nie chciały o niczem wiedzieć, już się rozruszały i zabrały do pracy. **Jest nadzieja, że w niedługim czasie każdy obywatel powiatu bialskiego, każda kobieta, każda dziewczyna, każdy starzec i każde dziecko będą mogli wykazać się, że coś zdziałali dla obrony Państwa.**

Pierwszą gminą, która najszybciej zorganizowała pracę to była Bystra. Następnie z uznaniem trzeba wyliczyć następujące gminy: Wilkowice, Straconkę, Mikuszowice, Kaniów, Janowice.

W ostatnim tygodniu zapisał się także Lipnik, Dankowice, Bestwina. Inne gminy jeszcze się nie zgłosiły. Musimy pamiętać o jednej ważnej rzeczy, że kto **zaraz daje ten dwa razy daje.**

Poniższa tabelka da wyobrażenie co każda gmina złożyła w gotówce do soboty 11 b. m. 1920.

Gmina	Ilość mieszk.	Na pomoc żołnierzowi Mk.	Na Czerw. Krzyż Mk.
Bystra	1055	1542 —	2172·—
Bestwina	2026	3280·—	—
Bestwinka	1016	415·—	—
Biała	8667	67980·—	17382·58
Dankowice	1464	—	1000·—
Hałcnów	2948	1571·—	1765·—
Janowice	919	282·—	—
Kaniów	1290	4931·—	2044·—
Mikuszowice	1311	2710 —	2793·85
Rybarzowice	1768	754·—	—
Straconka	1681	3407·22	—
Buczkowice	2532	2426·50	650·—
Lipnik	10739	11448·—	1490·—
Meszna	477	135·—	978·—
Komorowice	3537	3915·—	978·—
Kozy	4186	200·—	—

Naturaliów dostarczyły następnjące gminy:

Gmina	Zboże	Mąka	Chleb	Mleko	Jaja	Masło	Ser	Owoce	Ziemniaki	Jarzyny
	Kilo				Sztuk		Kilo			
Janowice	42	—	3	—	132	1 30	3¼	—	—	—
Dankowice	—	—	—	—	120	2·00	0·90	—	—	—
Kaniów	—	—	—	491	33	0·50	1·00	—	—	—
Bestwina	—	8	25	—	34	1·50	3·00	15	14	15

Bystra dostarczyła naturalia, ale przed wpisaniem do księgi zabrała kwit i nie zwróciła.

W innych gminach zbiorka jest w pełnym toku i mamy nadzieję, że w następnym numerze będziemy mogli wymienić wszystkie pozostałe gminy jako chętnych ofiarodawców.

Z powyższego zestawienia wynikałoby, że gminy biedniejsze dają więcej, aniżeli gminy bogate. Dlaczego tak jest na razie nie wiemy.

Z uznaniem podkreślić należy, że najlepsze wydaje owoce praca w tych gminach, w których organizacyą i zbiorką zajęło się nauczycielstwo. Podnieść należy działalność p. Trybubczaka w Kanlowie, p. Klaji w Straconce, p. Foksa w Mikuszowicach i p. Hrycki w Lipniku.

Dalsze sprawozdania w następnym numerze.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.